Łódź, 7/IV 1905 r.

Rok VIII.

№ 76

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. Św. Epifaniusza.
Sob. Św. Dyonizego B.
Niedz. Św. Maryi Kleof.
Pon. Św. Ezechjela Pr.
Wtor. Św. Leona W.
Środa S. Wiktora M.
Czwart. S. Hermenegilda.

Wschód sł.: godz. 5 m. 26
Zachód sł.: godz. 6 m. 40
Dł. dnia godz. 13 m. 14.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 693.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 25 marca (7 kwietnia) 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). **Reklamy i Nekrologi** po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. **ARTYKUŁY** bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie **12.30,** 7.10* 12.05. 1.40, 3.15, **6.10*, 8.50.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.00, 5.15,** 9.35, 10.15*, 3.35, 5.22 **8.20, 11.00.**

Pociągi oznaczone *, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" (bez presiadania).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.49, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.32, 2.30. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.16, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45,** ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 7.12. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **6.55,** przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Zebranie obywateli łódzkich.

Wczoraj o godzinie 4½ po południu, w sali Selina przy ul. Konstantynowskiej nr. 12, zgromadziło się około 200 właścicieli domów, członków Towarzystwa kredytowego miejskiego, na przedwstępne narady, mające na celu omówienie różnych kwestyj, jakie znajdą się na porządku dziennym ogólnego zebrania rocznego Towarzystwa w d. 17 kwietnia r. b. w gmachu instytucyi przy ul. Średniej nr. 19.

Na przewodniczącego obradom wybrano jednomyślnie d-ra A. Plichtę, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Leona Lubotynowicza i Leopolda Zonera, a na sekretarza adwokata przysięgłego Janusza Borowskiego.

Po ukonstytuowaniu prezydyum, zabrał głos p. Lubotynowicz, wyjaśniając cel zebrania. Zaznaczywszy na wstępie, iż prowadzona ma być dyskusya nad wszelkiemi kwestyami, objętemi porządkiem dziennym ogólnego zebrania rocznego Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, p. L. twierdził, iż niedaleki będzie od prawdy, jeśli powie, że nigdzie prace zbiorowe nie są tak zaniedbane jak w Łodzi, a wszak czego zdziałać nie może jednostka, tego gromada z łatwością dokona. Warunki życia stają się coraz więcej skomplikowane, walka o byt natrafia na coraz większe trudności, a ogół osób, mających nawet jednakie dążenia, nie myśli bynajmniej o zrzeszeniu się w celach wspólnej samopomocy. Zazwyczaj na zebrania ogólne Towarzystwa kredytowego miejskiego przychodzą członkowie nieprzygotowani, bez uprzedniego porozumienia się wzajemnego. To też nic dziwnego, że stowarzyszeni uchwalają nieraz wnioski, niezgodne ze swemi przekonaniami. Ażeby więc uniknąć tego, zwołane zostało zebranie, na którem każdy powinien wypowiedzieć się szczerze i otwarcie w każdej kwestyi, jaka poddawana będzie dyskusyi. Gdy stowarzyszeni dojdą tą drogą do porozumienia, będą mogli na zebraniu ogólnem rocznem stawiać wnioski w jednym duchu, co zapobiegnie rozstrzeliwaniu się głosów.

Następnie przewodniczący dr. Plichta przystąpił do odczytania punktu pierwszego porządku dziennego, zapowiedzianego w d. 17 b. m. zebrania ogólnego, mianowicie dotyczącego sprawozdania dyrekcyi za rok finansowy 1903/4. W sprawie tej zabierali głos dr. Likiernik i p. D. Lan de, zwracając uwagę, że w sprawozdaniach z działalności Towarzystwa, jakie rozesłano stowarzyszonym, ogólne wpływy stanowią 222,620 rub., rozchody zaś 112,397 rub. 37 kop., czyli prawie połowę i że lubo wszystkie pozycye wydatków są usprawiedliwione, to jednak wśród nich figurują takie, które należałoby o ile możności zredukować do »minimum«.

Co do drugiego punktu, mianowicie wniosku połączonych władz Towarzystwa, w sprawie udzielenia stowarzyszonym ulgi w opłacie raty majowej 1905 r. z przewyżki kapitału zapasowego nad normalną wysokość, oraz podania Zarządu straży ogniowej ochotniczej w Łodzi o udzielenie zasiłku na jej utrzymanie w ilości rub. 10,000 z funduszów tejże przewyżki, bardzo ożywioną dyskusyę wywołała druga część tego punktu, tj. dotycząca wydzielenia zwyczajem lat poprzednich dla straży ogniowej ochotniczej 10,000 rub. zapomogi.

W sprawie tej przedewszystkiem zabrali głos pp. Prechner i Kapłan, dowodząc, że wobec krytycznych czasów dla stowarzyszonych, w roku bieżącym należałoby odmówić żądaniu straży.

Dzielnie bronił interesów straży p. L. Zoner, odpierając niesłuszność poglądów pp. P. i K. Na podstawie przekonywujących argumentów, p. Zoner udowadniał, że straż ochotnicza pełni swe obowiązki zawsze honorowo, a na utrzymanie oddziałów potrzeba koniecznie około 30,000 rb. rocznie. Z dobrowolnych zaś ofiar sumy takiej Zarząd straży nigdy osiągnąć nie może. Słusznie p. Zoner zauważył, że gdyby stowarzyszeni nie uwzględnili żądania Zarządu straży, to instytucya zmuszona byłaby zawiesić swoje czynności, a wówczas straż miejska, jako nie odpowiadająca potrzebom miasta, musiałaby być znacznie powiększona, co oczywiście naraziłoby właścicieli domów na większe niż dotychczas koszty, gdyż obowiązkowo każdy musiałby wnosić odpowiednie na ten cel składki.

Podtrzymując w zupełności przemówienie p. Zonera, stowarzyszony p. Lubotynowicz zaznaczył, iż jak wiadomo, wszyscy członkowie Towarzystwa ubezpieczają swoje nieruchomości w towarzystwach ubezpieczeniowych, a polisy złożone są w Towarzystwie Kredytowem m. Łodzi. Jeśli więc, twierdzi p. L., stowarzyszeni wydają co rok subsydyum dla straży ogniowej, to tem samem przyczyniają się do znacznego zmniejszenia strat, jakie ponoszą towarzystwa ubezpieczeniowe od ognia. W każdym razie wychodzi na to, że płacą dwukrotnie: raz za polisę, drugi raz na rzecz straży ochotniczej. Opierając się na tem, p. L. stawia wniosek, aby, uwzględniwszy żądanie straży co do przyznania w roku bieżącym zasiłku rb. 10,000, upoważnić władze Towarzystwa Kredytowego do ubezpieczania nieruchomości członków tylko w tych towarzystwach, które zgodzą się na złożenie na rzecz straży ogniowej ochotniczej pewnej sumy.

Powyższy wniosek zgromadzeni przyjęli.

Z kolei zastanawiano się nad punktem trzecim, dotyczącym projektu etatu dochodów i rozchodów Towarzystwa na rok finansowy 1904/5. Uchwalono jednomyślnie żądać od władz Towarzystwa Kredytowego miejskiego, aby na przy-

szłość preliminowany budżet zamieszczały, jak to czynią inne instytucye, w sprawozdaniach rocznych i o ile możności szczegółowo, aby stowarzyszeni mogli rozpatrzyć dokładnie wszelkie pozycye, zanim przybędą na zebranie ogólne.

Tutaj zwrócono uwagę, że władze Towarzystwa przedstawiają sprawozdania za okres swej działalności do listopada danego roku, zaś ogólne zebranie odbywa się zwykle dopiero w kwietniu następnego roku, tymczasem jednak władze Towarzystwa korzystają z niezatwierdzonego etatu.

(D. n.).

W sprawie szpitala miejskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dobroczynności publicznej, pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi, r. st. W. Pieńkowskiego, w magistracie tutejszym — rozpatrywano wykończony ostatecznie projekt i kosztorys robót około budowy szpitala miejskiego w Łodzi. Zgromadzeni stwierdzili, że komisya, stosując się do przyjętej ogólnie normy minimalnej, określającej liczbę łóżek względnie do liczby ludności, jak również biorąc pod uwagę liczbę łóżek w istniejących dotychczas szpitalach łódzkich (497) na 350,000 mieszkańców, opracowała projekt szpitala miejskiego na 1,003 łóżek, przyczem dla budowy przyjęto typ najwięcej odpowiadający celowi, t. j. pawilonowy, dwu i jednopiętrowy (dla niektórych budynków).

Według projektu komisyi, która opierała się na zgromadzonych danych statystycznych, należy względnie do rodzaju chorób urządzić następujące pawilony: dla chorób wewnętrznych—4 pawilony, wogóle na 260 łóżek; dla chorych chirurgicznych—4 pawilony, wogóle na 260 łóżek; dla chorób wenerycznych — 2 pawilony, wogóle na 144 łóżek; dla chorób ocznych i gardlanych — 1 pawilon na 65 łóżek; dla chorych dotkniętych tyfusem—2 pawilony, wogóle na 52 łóżka; dla chorych piersiowych — 1 pawilon na 56 łóżek; dla chorób skórnych — 1 pawilon na 48 łóżek; dla chorych na odrę i szkarlatynę — 2 pawilony na 28 łóżek; dla chorób septycznych chirurgicznych — 3 pawilony wogóle na 48 łóżek; dla chorych, dotkniętych dyfterytem — 1 pawilon na 30 łóżek; dla chorych epidemicznych — 1 pawilon na 12 łóżek.

Ogółem więc 22 pawilony, w których znajdować się będzie 1003 łożek.

Niezależnie od tego, Komisya przyszła do wniosku, że koniecznem jest wybudować odpowiednich rozmiarów budynki: na administracyę, kuchnię, pralnię, kotłownię, łaźnię, kamerę dezynfekcyjną, trupiarnię itp. Na każdy rodzaj budynku sporządzone zostały oddzielne plany i szczegółowe kosztorysy robót. Niezależnie od tego. opracowane zostały przez firmę warszawską «Drzewiecki i Jeziorański» specyalne projekty urządzenia ogrzewania centralnego i wentylacyi, oświetlenia elektrycznego, wodociągów i kanalizacyi.

Ogólne koszty, obejmujące budowę wszystkich pawilonów, zaprowadzenie niezbędnych urządzeń technicznych (jak wspomnieliśmy wyżej), oraz mebli i zaopatrzenie w różne utensylia, narzędzia, bieliznę i t. p., obliczone zostały na sumę rub. 2,240,000.

Projektowany gmach stanąć ma na placu przestrzeni 16 dziesięcin, w lesie miejskim, w t. zw. «Zagajniku», od strony południowo-wschodniej miasta, przy szosie Rokicińskiej. Plac ten znajduje się w miejscowości mało zaludnionej, lecz połączonej komunikacyą tramwajową ze wszystkiemi dzielnicami miasta i jako taki, uznany został przez Komisyę za odpowiadający zupełnie swemu przeznaczeniu, tem więcej, że pod względem topograficznym miejsce to stanowi najwyższy punkt terytoryum miejskiego i posiada grunt piaszczysty.

Przy planowaniu budynków, komisya miała na względzie, aby pawilony znajdowały się na odległości 17 do 20 sążni bieżących od siebie, ażeby mogły być należyte przewietrzane; z drugiej znów strony kierowano się tem, aby budynki nie były zbyt oddalone od siebie, co utrudniłoby działanie administracyi, oraz wpłynęłoby na zwiększenie wydatków na urządzenie kanalizacyi i ogrzewania centralnego.

Rozpatrzywszy szczegółowo plany i kosztorys robót, Rada miejska dobroczynności publicznej przyszła do wniosku, że ponieważ budowa w takich rozmiarach szpitala miejskiego ma doniosłe znaczenie dla Łodzi, należy z jednej strony dążyć do zastosowania wszelkich udoskonaleń i udogodnień według ostatnich wymagań nauki, z drugiej zaś—w celu uniknięcia omyłek przy urządzaniu szpitala, które mogłyby ujemnie odbić się później po otwarciu szpitala, i w tym celu postanowiła, aby wzmiankowany projekt, biorąc każdą jego część oddzielnie, t. j. pod względem konstrukcyjnym, co do urządzenia ogrzewania centralnego, wodociągów i kanalizacyi, oświetlenia, urządzenia kuchni i pralni, rozmieszczenia pawilonów — zanim zostanie skierowany do zatwierdzenia ministeryum spraw wewnętrznych—opracowany projekt podległ ocenie krytycznej specyalistów do budowy szpitali, jak również specyalistów do urządzeń oddzielnych części szpitala.

Wobec tego uchwalono wzmiankowany projekt przedstawić gubernatorowi piotrkowskiemu i prosić o pozwolenie porozumienia się zarówno z miejscowymi jak i zagranicznymi specyalistami w sprawie rozpatrzenia rzeczonego projektu budowy szpitala miejskiego, a połączony z tem wydatek obciąży kasę miejską.

Projekt ten rozpatrywany będzie przez specyalistów z udziałem prezydenta m. Łodzi i radnych magistratu i inicyatorów projektu: budowniczego miejskiego Fr. Chełmińskiego, oraz lekarzów dr. Gorskiego, Kruschego i Tochtermana.

Zamach na D. Trepowa.

„St. Pet. Wied." podają dalsze szczegóły udaremnionego zamachu na życie generał-gubernatora petersburskiego D. Trepowa.

„W dniu 30 marca o godzinie 4-ej popołudniu, na rogu ulic Morskiej i Pocztamtskiej jakiś młody człowiek, przebrany za posłańca, wystrzelił z rewolweru do generał gubernatora Trepowa, w chwili gdy ten ostatni przejeżdżał szybko w karecie."

«Słowo» do powyższego dodaje:

„Pilnujący wskazanego miejsca agenci policyi tajnej zwrócili od kilku już dni uwagę na osobistość porządnie ubraną, z inteligentnym wyrazem twarzy i w czapce posłańca, która w różnych godzinach dnia, zaczęła się przed domem strzeżonym pojawiać. Dnia 30 marca nieznajomy znowu się stawił na swój posterunek. Wówczas jeden z agentów podszedł do niego niespodzianie, schwycił za rękę i zapytał, na kogo on tu czeka. Nieznajomy szybko wydobył rewolwer i strzelił do agenta. Dwaj inni agenci podążyli na pomoc i aresztowali podejrzaną osobistość. Znaleziono przy niej rewolwer konstrukcyi Browning'a z 18 nabojami".

W „Warszawskim Dniewniku" czytamy:

„W gazecie „Pridnieprowskij Kraj" wydrukowano następujące doniesienie: W dniu 31-ym marca r. b. naczelnik oddziału żandarmów otrzymał wiadomość, że do Ekaterynosławia przybyli trzej znani polityczni agitatorzy, którzy osiedlili się w mieszkaniu Kurokinoj na ulicy Kerosinnoj, w domu Burdinskoj. Organom policyi poruczono zaaresztowanie tych osób. W nocy z 31 marca na 1 kwietnia silny oddział policyi wraz z żandarmami otoczył dom Burdinskoj; oprócz tego na podwórzu rozstawiono przebranych po cywilnemu policyantów. Znajdujące się w mieszkaniu osoby podejrzane, dowiedziawszy się, że dom otoczony, wyszły na podwórze i rozpoczęły strzelać do żandarmów i policyi. Z kolei i policya zaczęła strzelać do agitatorów. Trzy kule trafiły sztabs rotmistrza żandarmów Rogowskiego, z nich dwie przestrzeliły palto, a trzecia uwięzła w szyi. Otrzymał też ranę i podoficer żandarmów. Jedna kula trafiła w szablę policyanta i odskoczyła od niej. Agitatorzy uciekając, zasypywali policyę i żandarmów gradem kul. Bez względu na to, że podwórze było otoczone przez policyę, zdołali oni zbiedz. Prawdopodobnie jeden z agitatorów jest ranny, albowiem ludzie, którzy na odgłos strzałów wybiegli z domów sąsiednich, słyszeli jęki uciekającego człowieka. Stojący w bramie policyanci i żandarmi znaleźli się w trudnem położeniu, ponieważ nie mogli strzelać do uciekających, z obawy, aby nie trafili do policyantów rozstawionych na podwórzu w domu Burdinskoj. Rany otrzymane przez sztabs rotmistrza i podoficera nie są niebezpieczne.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radosława. Jutro Dobrosława.

TEATR WIELKI. Dziś „Eros i Psyche", opowieść sceniczna Jerzego Żuławskiego. Początek przedstawienia o godzinie 8¼ wieczorem. Jutro przedstawienie popołudniowe „Rodzina żydowska," sztuka Alejchema. Początek o godz. 3 i pół, Wieczorem „Żydówka", opera Halevy'ego. Występ Chotkowskiej. Początek o godz. 8 i pół.

CYRK. Dziś i jutro przedstawienie. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś zebranie członków Sekcyi technicznej w lokalu własnym. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Z kolei. Z powodu małej ilości pociągów osobowych, kursujących pomiędzy Samarą a Złatoustem, oraz bardzo dużej ilości pasażerów i towarów, wysyłanych za frachtami pośpiesznemi, te ostatnie przewożone są do stacyi Złatoust pociągami towarowemi; wobec tego droga Samaro-Złatoustowska zawiadamia, że zrzeka się odpowiedzialności za terminową dostawę towarów, wysyłanych za frachtami pośpiesznemi z zachodu na wschód i odwrotnie.

Z powodu bezrobocia przy wyładowywaniu i ładowaniu towarów na drodze żelaznej Kursko-Charkowo-Sewastopolskiej, droga ta przyjmuje tylko towary, przeznaczone dla wojsk.

Nominacya. Starszy mechanik warszawskiego pocztowo-telegraficznego okręgu Zajdler mianowany został naczelnikiem komunikacyi telefonicznej między miastami i zarządzającym stacyami telefonicznemi Warszawa-Łódź.

Z Komitetu przeciwżebraczego. Wczorajsze posiedzenie Zarządu Komitetu przeciwżebraczego, zgromadziło w sali Przytułku dla starców i kalek wielu członków. Posiedzenie rozpoczął p. Pruszyński, który zapoznał obecnych z działalnością Sekcyi zbierania odpadków za czas od dnia 1 stycznia, do 1 kwietnia r. b. Ze sprawozdania tego przekonano się, iż prócz dwu wozów konnych do zbierania kości, krążą jeszcze po mieście 4 wózki ręczne, wyłącznie do zbierania odpadków. W ostatnich czasach stwierdzono, iż stosunkowo zbieranie kości idzie ospale, a że przynoszą one największy dochód, postanowiono więc specyalnie zająć się tą sprawą, celem powiększenia funduszów.

Następnie wyłoniło się jeszcze kilka potrzeb omawianej Sekcyi, z których najpilniejsza jest sprawa własnego budynku, dla pomieszczenia administracyi, kontrolera, oraz samych odpadków. W ubiegłym tygodniu złożono prośbę do Zarządu chrześć. Towarzystwa dobr. o udzielenie placu pod budowę potrzebnego lokalu. Sądzić należy, że Zarząd Tow. dobr., uwzględniając ważność tej kwestyi, przychyli się do prośby Sekcyi i ofiaruje jej część posiadanego placu.

Postanowiono też jeszcze raz zwrócić się do pp. krawców i krawcowych, oraz do wszystkich składów i mniejszych sklepów, z gorącą prośbą o zbieranie odpadków.

Następnym punktem zebrania była sprawa Biura wyszukiwania pracy. Po zaznaczeniu, iż Towarzystwa rolnicze, do których zwracano się listownie, nie dały żadnych odpowiedzi w kwestyi zapotrzebowania rąk roboczych, p. Koźmiński dowodził potrzeby zwrócenia się do magistratu łódzkiego o zorganizowanie robót publicznych w Łodzi, co dałoby możność zarobku wielu pozbawionym pracy.

Wychodząc z założenia, iż grożąca krajowi cholera i inne epidemiczne choroby powinny skłonić municypalność miasta do podjęcia wielu niezbędnych robót, jako to oczyszczenia kanałów zarówno Łódki jak i wszelkich innych, które w porze letniej zatruwają tak okrutnie i tak już niezbyt świeże powietrze, uregulowania wywożenia nieczystości, oczyszczenia placów okalających Łódź, z gór nagromadzonych śmieci itp.

W tym celu postanowiono zwrócić się do

d-ra Serkowskiego z prośbą o wskazanie, jakie urządzenia sanitarne najpotrzebniejsze są dla Łodzi i co dałoby się najpierw wykonać.

Ożywioną dyskusyę wywołał projekt sprowadzenia z Warszawy wozów kuchni ruchomych, któreby dostarczały niezamożnej ludności naszego miasta gorącego i zdrowego posiłku za jaknajdostępniejszą cenę. Zważywszy, iż brak i drożyzna opału powoduje, że wiele osób z liczby nietylko pozbawionych zajęcia, zupełnie nie używa gorących potraw, zdawałoby się, że zaprowadzenie kuchni ruchomych powinno mieć racyę bytu.

Tu jednakże zachodzi przeszkoda w postaci źle zrozumianej wstydliwości niezamożnych mieszkańców, która sprawić może, iż kuchnie ruchome, pomimo wielkiego pożytku, jaki mogłyby przynieść, nie będą cieszyć się powodzeniem.

Po przedyskutowaniu wszelkich za i przeciw, ostatecznie postanowiono tytułem próby wozy kuchni ruchomych sprowadzić z Warszawy, tem więcej, iż są widoki bardzo niewielkich kosztów, jakie pociągnie za sobą uruchomienie kuchni.

P. Żelazowski zwrócił uwagę na potrzebę zaprowadzenia bonów na obiady, chleb, kaszę, mąkę i t. p., co należy do spraw pierwszorzędnych.

Z kolei p. Chełmicki odczytał sprawozdanie z sal zajęć, które w końcu marca zatrudniały już 43 osoby, prócz 8 terminatorów szewckich i krawieckich, otrzymujących darmo obiady.

Ze sprawozdania tego przekonano się, iż sale zajęć rozwijają się pomyślnie, skutkiem jednak ogromnie obniżonej wartości pracy wogóle, nie są w stanie istnieć bez zasiłków pieniężnych.

Jako nową gałąź wytwórstwa zaprojektowano wprowadzenie fabrykacyi pudełek papierowych i t. p. robót.

Następnie stwierdzono stan kasy Komitetu przeciwżebraczego za czas od d. 1 stycznia do d. 1 kwietnia r. b. Ze sprawozdania tego, które odczytała p. Erbrich, przekonano się, iż dochód w ubiegłych miesiącach wyniósł 1,429 rb. 34½ k., na co złożyły się następujące sumy: składki członkowskie 426 rb. 80 kop., składki jednorazowe 380 rb. 52¼ kop., ze sprzedaży rabatowej 90 rb. 30 kop., dochód z sal zajęć 285 rb. 40 kop. Rozchód zaś przedstawia się w sumie 1,317 rb. 86¼ kop., mianowicie: w gotówce 515 rb. 20 kop., wsparcia i kupno używanych ubrań 70 rb., zakupienie ubrań w salach zajęć 100 rb., drobne wydatki 45 rb. 31 kop., lokal 20 rb., pensya i robocizna 245 rb. 59 kop., urządzenie biura 5 rb. 85 kop., światło i opał 1 rb. 15 kop., materyały dla sali zajęć 94 rb. 41½ kop., drobne wydatki sal zajęć 4 rb. 35 kop., Sekcyi odpadków 116 rb., złożono w chrześc. Towarz. dobr. 100 rb. Pozostało w gotówce na 1 kwietnia 111 rb. 48 kop.

Posiedzenie zamknięto o godz. 10-ej i pół wieczorem.

W sprawie walki z cholerą. W nadchodzący poniedziałek t. j. d. 10 b. m. w Magistracie łódzkim odbędzie się posiedzenie komisyi sanitarnej, w celu omówienia różnych kwestyj, dotyczących polepszenia warunków sanitarnych naszego miasta, będących w związku z przedsiębraniem koniecznych środków dla zapobieżenia mogącym wyniknąć wypadkom epidemii cholery.

W skład tej komisyi wchodzą: prezydent m. Łodzi r. st. W. Pieńkowski, jako przewodniczący oraz pp. policmajster Łodzi r. st. Chrzanowski, lekarze cyrkułowi dr.: Brzozowski, Lohrer, Gorski, Jelnicki, starszy budowniczy miejski Fr. Chełmiński, zarządzający laboratoryum miejskiem dr. Serkowski oraz radni miasta pp. Herbst, Kunitzer i Ignacy Poznański, jako członkowie.

W celu racyonalnego dokonywania rewizyj domów, ich wewnętrznych urządzeń i wogóle baczenia, aby właściciele domów i mieszkańcy przestrzegali czystość i porządek, powołanych zostało do pomocy Komitetowi kilkudziesięciu obywateli, którzy pełnić będą funkcyę w wyznaczonych rewirach.

Każdy cyrkuł policyjny podzielony został na kilka obwodów. Cztery cyrkuły policyjne obejmują 32 obwody. W każdym obwodzie do pełnienia odpowiednich funkcyj powołano po 2 obywateli i 1 lekarzu, mianowicie:

Do I cyrkułu policyjnego, który podzielono na 7 obwodów, włączono Radogoszcz (1, 2 i 3 obwód). W 4 obwodzie pełnią obowiązki obywatele: Stanisław Makowski, August Mirowski i dr. Szymon Hartman.

V obwód: Tomasz Bocheński, Otto Bernhardt i dr. Abram Haltrecht.

VI obwód: Józef Lipowski, Stanisław Trybuchowski i dr. Zenobiusz Fridberg.

VII obwód: Robert Holtzgräber, Adam Siekierski i dr. Kaz. Jokel.

II cyrkuł policyjny:

I obwód: Stanisław Pałaszewski, Walenty Kamiński i dr. Zygmunt Makow.

II obwód: Maryan Łuba, Adolf Reiter i dr. Kaz. Brzozowski.

III obwód: Karol Klukow, Aleksander Lipiński i dr. Mojżesz Krotowski.

IV obwód: Edward Modrow, Rudolf Matheus i dr. Henryk Wasserman.

V obwód: Edmund Stefanus, Mikołaj Vogt i doktór Józef Eljassohn.

VI obwód: Andrzej Szulc, Artur Neuman i dr. Edmund Krukowski.

VII obwód: Albert Fibich, Józef Hartman i dr. Lesser Grosman.

VIII obwód: Fryderyk Stentzel, Jerzy Radke i dr. Gustaw Lohrer.

III cyrkuł policyjny:

I obwód: Karol Zinke, Leonard Agater i dr. Wincenty Łaski.

II obwód: Teodor Steigert, Aleksander Kinderman i dr. Leon Landau.

III obwód: Ludwik Ranke, Józef Kopczyński i dr. Ewaryst Jasiński.

IV obwód: Karol Ast, Karol Grodzicki i dr. Samuel Herszuni.

V obwód: Aleksander Kupke, Józef Kajnert i dr. Władysław Pinkus.

VI obwód: Karol Masicki, Floryan Jarysz i doktór Bernard Eljasberg.

VII obwód: Eugelbert Tyszer, Juliusz Szulc i dr. Leon Kaczmarkiewicz.

VIII obwód: Jan Trulaj, Juliusz Wünsch i dr. Kazimierz Mączewski.

IV cyrkuł policyjny.

I. Gustaw Stencel i Antoni Bitdorf, dr. Stan. Jelnicki.

II. Gustaw Schöppe i Adolf Bartosz, dr. St. Jelnicki.

III. Józef Gernert, Jan Schörer, dr. Adolf Landau.

IV. Józef Lisner, Jan Zimmerman, dr. Artur Elram.

V. Karol Blau, Reinhold Kirhoff, dr. Arkadyusz Sołowiejczyk.

VI. Wilhelm Józefowicz, Jan Kulpiński, dr. Jan Pieniążek.

VII. Gustaw Oberman, Samuel Zerbe, dr. Jan Rosenblatt.

VIII. August Koch, Józef Kaliński, dr. Teofil O siecki.

IX. Stan. Widner, Józef Majzner, dr. Franciszek Łukasiewicz.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Wczoraj o godz. 8 wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, pod przewodnictwem wiceprezesa p. Bolesława Knabego, odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem, po załatwieniu spraw wewnętrznej natury, rozdzielono odsetki legatu M. Silbersteina. Miesięczne posiedzenie Zarządu odbędzie się 8 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy Nowym Rynku № 8, na które, ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, Zarząd uprasza za naszem pośrednictwem członków o punktualne i liczne przybycie.

Konsumpcya trunków. Jak wykazuje sprawozdanie za rok 1904, w całym okręgu Fabryczno-łódzkim skonsumowano o 10% mniej trunków aniżeli w roku poprzednim.

Zapotrzebowanie przędzy. W ostatnich czasach przędzalnie łódzkie otrzymały tak znaczne zamówienia na przędzę bawełnianą, że nie mogą zadośćuczynić żądaniom. Fakt ten jest probierzem, że interesy w łódzkich tkalniach poprawiły się.

Szkoła Rzemiosł. Na zapowiedziane wczoraj w pierwszym terminie ogólne zebranie roczne członków Szkoły Rzemiosł przy chrześc. Tow. dobroczynności przybyło zaledwie kilka osób. Wobec tego, zebranie nie przyszło do skutku; odbędzie się ono w drugim terminie dnia 15 b. m., w gmachu Przytułku starców i kalek. Zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Szpital dziecięcy. W dniu 15 b. m. otwarte ma być ambulatoryum bezpłatne dla dzieci, przy szpitalu dziecięcym fundacyi małżonków Herbstów, przy szosie Rokicińskiej.

Prócz dr. Brudzińskiego, który powołany został na naczelnego lekarza szpitala, ordynować będą: dr. Waten, Mogilnicki, Pieniążek i Jasiński. Otwarcie szpitala ma nastąpić w maju.

Zabójstwo. Wczoraj około godziny 11 wieczorem powracał do domu Michał Szymczak, 18-letni robotnik fabryczny, chwilowo pozostający bez zajęcia. Na ul. Gubernatorskiej naprzeciw domu nr. 32 napadł na przechodzącego Ignacy Grzelewski, stały mieszkaniec gm. Piętno gub. kaliskiej i ugodził go nożem w lewy bok, poczem ratował się ucieczką. Raniony padł na chodnik. Przy pomocy przechodniów wniesiono go do lokalu w pobliżu mieszkającego felczera, jednocześnie wezwano Pogotowie; ratunek jednak okazał się daremny, bo Szymczak już nie żył. Cios był zadany w samo serce i śmierć nastąpiła momentalnie. Zwłoki Sz. pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz sądowo-policyjnych.

Schwytanie złoczyńców. Dzisiaj agenci policyi śledczej schwytali czterech niebezpiecznych złodziejów, którzy dokonywali śmiałych kradzieży z włamaniem, nietylko w Łodzi, lecz i w okolicy. Ostatnio ujęto ich na kradzieży w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej. Oto nazwiska sprawców szeregu kradzieży: 28-letni Franciszek Wolak, 23 letni Wojciech Ruta, 28-letni Ignacy Ruta i 24-letni Marcin Mudzik. Wszystkich czterech aresztowano i osadzono w więzieniu.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Zawadzkiej nr. 25 Józefa Pogorzelska, lat 25; na ulicy Widzewskiej nr 3 Ernestyna Szulc, lat 30; na ul. Karola nr. 8 Rozalia Gopszen, lat 22 i na ul, Konstantynowskiej nr. 74 Szymon Pogrzebacz, lat 60. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy i pozostawili ich na miejscu.

Otrucie. Wczoraj, o godz. 3 po południu, 3-letni chłopczyk Maksymilian Müller, znalazł w domu ojca swego, zamieszkałego przy ul. Widzewskiej nr. 130, buteleczkę karbolu, przygotowaną do trucia myszy. Chłopiec wypił karbol i otruł się.

Zuchwała kradzież. Dzisiejszej nocy przez tylne drzwi składu ubrań dziecinnych i trykotaży F. Libermana przy ul. Zawadzkiej nr. 9 weszli złodzieje, którzy skradli różnych towarów na sumę 15000 rb. Cztery sztuki towaru znaleziono na podwórzu, widocznie złodzieje zgubili go, uciekając. Tak twierdzi właściciel składu,

Drobny ogień. Dziś, o g. 9 i pół rano, w domu pod nr. 12 przy ul. Zawadzkiej zapaliła się belka koło kanału kominowego. Ogień ugasili I oddział straż ogn. ochotniczej. Straty nieznaczne

—:—:—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

— —

Teatr. Na dni najbliższe dyrekcya naszego teatru postarała się o repertuar niezwykle ożywiony. Czynnym będzie przeważnie teatr Wielki, w którym dziś po raz pierwszy wystawioną zostanie jeden z najwybitniejszych utworów scenicznych literatury naszej w dobie spółczesnej „Eros i Psyche“ powieść sceniczna w 6 obrazach Jerzego Żuławskiego, w której p-na Dunin i p. Różański odegrają główne role.

W sobotę i w niedzielę wieczorem wystąpi gościnnie na scenie teatru Wielkiego Władysława Chotkowska primadonna opery warszawskiej, w sobotę w roli Racheli w operze Halevy'ego «Żydówka“, w niedzielę w „Carmen» operze Bizetta.

Oprócz tego w sobotę po południu w teatrze Wielkim odegrana zostanie „Rodzina żydowska“, obrazy z życia żydów Szalem Alejchema; w niedzielę zaś na ogólne żądanie «Bagienko» komedya Bolesława Gorczyńskiego.

W teatrze „Victoria“ po cenach zniżonych w niedzielę wieczorem odegraną zostanie krotochwila Piotra Wolfa „Ach ten Leon“ z panią Stefanią Gromnicką w roli Toto.

Koncert—Monstre. Organizatorzy projektowanego koncertu Monstre w teatrze Wielkim na rzecz Szkoły Rzemiosł przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności — z uwagi na czas przedświąteczny uznali za właściwe odłożyć urządzenie tego koncertu na kilka tygodni. Koncert ten prawdopodobnie odbędzie się zaraz po świętach Wielkanocnych.

Z Tow. muzycznego. Dla wyzyskania całkowitego nastroju z wykonywanych dzieł na mającym się odbyć w d. 12-ym b. m. koncercie mistycznym, prezes Towarzystwa p. Henryk Grohman sprowadził specyalne dzwony, które uzupełnią odtworzenie «Marsza pogrzebowego» Chopina. Utwór ten ilustrować będzie słowem p. Roland z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej.

W części wokalnej wystąpi znakomita śpiewaczka Lily Esten, która między innemi wykona pieśni Giordano, Schumanna, Karłowicza i Niewiadomskiego.

Z Liry. Powodzenie koncertu Moniuszkowskiego jest zapewnione, albowiem już obecnie większą część biletów rozaprzedano. Na koncercie tym «Witoloraudę» Moniuszki usłyszymy w całości. Piosnki Romussy odśpiewa p ni Pietraszewska, solo barytonowe — p. Silvini, tekst łączący wygłosi p. Różański, chór żeński czterogłosowy odśpiewa pieśń drużek, zaś chór męski—pieśni pogrzebowe. Wspaniałe to dzieło, jak wogóle koncert cały budzi niezwykłe zainteresowanie. Pozostałe bilety sprzedaje księgarnia pp. Rychlińskiego i Wegnera, Piotrkowska 51.

————

Straż ochotnicza ogniowa w Łodzi.

—o—

Przez 25 lat z górą, bo jubileusz już dawno minął, służyła naszemu miastu, obywatelski spełniając obowiązek, straż ochotnicza miejska.

Ile razy i w jakich przypadkach przychodziła ona z pomocą, zwłaszcza uboższym mieszkańcom Łodzi, nie będziemy tu opisywali; to pewno, że członkowie tej instytucyi niejednokrotnie złożyli dowody nietylko chęci służenia bliźniemu i niesienia mu pomocy, ale dla miasta nieśli w ofierze własne swoje życie.

Nie wygasł nam jeszcze z pamięci obraz, tak niedawno widziany na ulicach miasta naszego, kiedy kondukt żałobny przesuwał się z 12 ciałami zabitych strażaków przy pożarze Gehliga.

A przecież taki wypadek, jakkolwiek w nie tak strasznych rozmiarach powtarzał się niejednokrotnie.

Po co te smutne przypominać dzieje? zapyta niejeden. Prawda, ale nic tak nie ilustruje dobrze użyteczności instytucyi, jak tego rodzaju zdarzenia.

Musimy przyznać, że ludzie, co giną, nie są to zwykli najemnicy, ale obywatele w najrozciąglejszem tego słowa znaczeniu, obywatele, którzy bezinteresownie służą dobrej sprawie.

To też żal nas zdjął naprawdę, kiedy prezes i komendant straży zgłosili się do nas z prośbą o poparcie.

Przecież i bez tego żądania poczuwalibyśmy się do obowiązku podnieść zasługi straży i przemówić do obywateli za jej utrzymaniem. Bo, jakkolwiek miasto posiada już straż stałą, to jednak ze względu na jego obszar i rozciągłość, każdy przyzna, że jeden taki oddział nie wystarcza, na stworzenie zaś kilku oddziałów nie posiada funduszów.

To też straż ochotnicza olbrzymie daje usługi obywatelom i miastu, zaoszczędzając wydatków na założenie przynajmniej jeszcze dwóch podobnych oddziałów straży miejskiej.

To też nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że Towarzystwo kredytowe miejskie i w tym roku, jak w latach poprzednich, nie odmówi straży ochotniczej swego subsydyum. Dla właścicieli domów wielki to interes, że nie przybędzie nowych podatków na utrzymanie stałych oddziałów straży.

Powracamy też jeszcze i do dawnych naszych projektów, aby w utrzymywaniu straży ochotniczej ogniowej wzięły udział i towarzystwa asekuracyjne. Przecież te instytucye korzystają najwięcej z usług straży, a dzięki jej energii, wiele zaoszczędzono tym towarzystwom strat w postaci wypłat za pogorzeliska. To też projekt ten musi koniecznie raz zamienić się w czyn, o co powinien się starać Zarząd straży.

Że te małe oddziały dzielnie się spisują, każdy może się naocznie przekonać, jak my się przekonywamy, patrząc na szybki wyjazd II go oddziału, który naprzeciwko naszych okien ma swoją siedzibę.

Wszystkie też te oddziały godne są pochwały i uznania, spieszą w nocy do ognia, aby cudze mienie ratować.

Dlatego też, kończąc ten artykuł, odzywamy się w imieniu strażaków do Zarządu, aby nie zapomniał o swojem zobowiązaniu i tym, co polegli tak niedawno, wzniósł pomniki na cmentarzach, oraz pamiątkowe tablice.

Zdaje się, że to przyrzeczenie wyszło od Zarządu, a zatem z wiosną trzeba się zabrać do urzeczywistnienia tego projektu. Niech więc Zarząd i obywatele pamiętają o tych dobrych synach miasta.

Straż ogniowa ochotnicza—póki Łódź istnieje—żyć musi i będzie żyła, bo ma dużo żywotnych soków w sobie.

Obywatele, pamiętajcie o waszej straży!

—:—:—:—

Z WARSZAWY.

—s—

We wtorek o godzinie 8-ej wieczorem na rogu ulicy Marszałkowskiej i Pięknej około cukierni Ostrowskiego młody człowiek w mundurze studenta instytutu politechnicznego, podbiegł do przechodzącego chodnikiem mężczyzny lat średnich i wystrzelił do niego z rewolweru, a kiedy raniony upadł, wszedł do cukierni, usiadł przy stoliku i zażądał kawy. Na odgłos wystrzału nadbiegł policyant z najbliższego posterunku, zebrali się przechodnie, i na skutek ich wskazówek studenta aresztował przybyły na miejsce wypadku komisarz policyi.

Student, nie zaprzeczając, że to on strzelał do ciężko rannego przechodnia, oświadczył, że spełnił przestępstwo pod wpływem zazdrości. Jestto 21-letni młodzieniec Adam Piotrowski, student wydziału górniczego instytutu politechnicznego; kochał się on w córce wyrobnika Piwońskiego już oddawna i w dzień wypadku wyznaczył jej schadzkę w ogrodzie Saskim.

Kiedy Piotrowski przyszedł do ogrodu, zastał Piwońską w towarzystwie niejakiego Skoniecznego, 36-letniego mężczyzny, b. właściciela domu. Skoneczny, zobaczywszy nadchodzącego Piotrowskiego, szybko się oddalił. Piotrowski wyprawił Piwońskiej scenę zazdrości, lecz ta musiała go uspokoić, poczem po długiej przechadzce Piotrowski odprowadził Piwońską do mieszkania jej na ulicę Koszykową, a pożegnawszy się, wsiadł do dorożki i pojechał na ul. Marszałkowską. Na rogu ulicy Pięknej zobaczył Skonecznego. Zatrzymawszy dorożkę i zapłaciwszy za kurs, Piotrowski poszedł za Skon. z zamiarem pobicia swego rywala, lecz podszedłszy bliżej do Skonecznego, gdy ten odwrócił się, w umyśle Piotrowskiego powstała nagle myśl zabicia go. Wydobył więc rowolwer i wystrzelił. Kula trafiła w skroń i spowodowała bardzo ciężką ranę. Skonecznego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, w stanie bardzo groźnym.

Proces przeciwko gubernatorowi.

—s—

Niezwykła skarga wpłynęła świeżo do Senatu.

Wniósł ją dyrektor teatru w Dźwińsku przeciwko gubernatorowi witebskiemu, żądając zasądzenia 13,000 rb. odszkodowania.

W teatrze dźwińskim wystawiono sztukę Gorkiego p. t. «Daczniki" («Letnicy») Podczas przedstawienia tej sztuki w sali rozległy się okrzyki rewolucyjne. Wobec tego gubernator zamknął teatr i pozwolił otworzyć go pod warunkiem, że na przedstawienia będą wpuszczane jedynie osoby prawomyślne i pewne pod względem politycznym.

Uważając takie rozporządzenie gubernatora za krzywdzące pod względem materyalnym, Trepiłow zaskarżył je do Senatu.

Skargę rozpoznawać będzie zgromadzenie departamentów: kasacyjnego i pierwszego.

List z Dalekiego Wschodu.

Jeden z lekarzów łódzkich, który obecnie bawi na Dalekim Wschodzie, w tych dniach nadesłał list, datowany dnia 23 lutego — t. j. na dwa dni przed rozpoczęciem bitwy mukdeńskiej. Czytamy tam między innemi co następuje:

Dnia 21 lutego we wtorek, o godzinie 7 rano, wstałem i ułożyłem resztę rzeczy, aby być gotowym do drogi. Wobec tego, że wóz był obładowany do góry naszemi rzeczami, musieliśmy jechać konno. Dla takich jednak jeźdźców, jak

---

256)

WUK MIJAŁOWIC.

Do krwawej nocy...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 73).

— Nie rozumiem.

— Jestem sprzysiężony.

— Sprzysiężony! — zawołał doktór. — Cóż to znaczy?

— Rewolucya pałacowa. Wydano wyrok śmierci na Dragę, Aleksandra i dwóch Łunewiców, jako następców tronu.

Teraz doktór Roman pobladł i stał jak wryty.

— No i cóż, oniemiałeś? Chciałem cię prosić, żebyś miał w pieczy i pamięci...

Kobiety poczęły łkać.

Naumowic roześmiał się i dodał wesoło:

— Moje meble...

A wziąwszy na stronę doktora, szepnął:

— I moją rodzinę.

— Więc ty ich masz mordować! — zawołał doktor.

— Tego ogólnemi. Mam im jednak wskazać sypialnię królowej.

Doktór przeszedł się szybko parę razy po pokoju, aby ukryć wzruszenie, a po chwili rzekł drżącym głosem:

— Czegoż więc robisz tragedyę?

Rozumiał on grozę sytuacyi, ale chciał zmniej szyć zmartwienie i tak już wystraszonych kobiet. Potem zwrócił się do Naumowicowej i dodał:

— Podaj, szwagierko, wina, wypijemy za zdrowie twego męża. Rośnie on na wielkiego bohatera! Ho, ho, może niedługo zostanie ministrem wojny!...

— Prędzej nim zostałby, służąc przy dworze. Ministerya tak często u nas się zmieniają.

Wyszła po wino.

— Nie odstępuj jej—rzekł doktór do żony—jest bardzo przerażona. Lepiej będzie, gdy przy niej przepędzisz chwilę czasu.

Doktorowa uznała za słuszną radę męża i poszła do siostry.

Mężczyźni zostali sami, bo nawet najstarsza córeczka wybiegła za matką.

— Dobrze, żeś je wyprawił — rzekł Naumowic. — Chciałem z tobą pomówić. Zostawiam długów 34,000 dynarów, a na parę tysięcy ty mi dałeś poręczenie. Nie chciałbym narazić cię na straty, a jednak zaszły takie okoliczności...

— Nie mów o tem. Wszak nie odgrywasz tam decydującej roli.

— Ale mam dziwne przeczucie, że już więcej do domu nie wrócę. Wy tu musicie pozostać, bo was z mego mieszkania nie wypuszczą. Jest ono obstawione żołnierzami. Wejść wolno każdemu, wyjść — ja tylko mogę. Przesiedzicie więc do jutra rana i o wszystkiem się dowiecie. Zdaje mi się jednak, że nie odemnie.

— Nie rozczulaj się nad sobą. Nie wierzę, abyście działali tak niepewnie.

— Wszelkie ostrożności są zachowane, ale w razie nieudania się spisku, szubienica pewna.

— Pozostaje ci jeszcze wyjazd. Szkoda, żeś mi nic nie mówił, przyszykowałbym łódkę na Dunaju. Tam byłbyś już swobodny.

— O zamachu, prócz biorących w nim udział, nikt nie wiedział. Wtajemniczona była tylko jedna kobieta, ale ta nawet własnemu mężowi nic nie powiedziała.

— Jedna tylko kobieta była dopuszczona do tajemnicy?

— Tak, tylko jedna, która umie milczeć jak grób, gdy od niej tego zażądano. Mówię ci o tem dlatego, abyś te słowa powtórzył mojej córce, jeżeli mnie nie stanie. Serbskie kobiety powinny być sławą swojej ojczyzny.

— Któż stoi na czele zamachu?

— W tej chwili powiedzieć ci tego nie mogę. Dziś wieczorem zmieniam wartę, a w konaku czeka mnie jeszcze sporo zajęcia. Teraz wiem, że mogę umrzeć. Wy się zaopiekujecie memi dziećmi. Jakżebym chciał widzieć dorosłą panną moją najstarszą córkę. Będzie bardzo piękna i rozumna. Nadzwyczaj rozgarnięte dziecko. Ona mnie będzie ze wszystkich moich dzieci najdłużej pamiętała.

Doktorowi Romanowi zakręciły się łzy w oczach. Podszedł do okna i rzekł:

— Zmrok już zupełnie zapadł.

— Doprawdy, to już dziewiąta. O godzinę spóźnię się do konaku.

Naumowicowa wniosła butelkę wina i trochę łakoci.

— Pijmy! — zawołał adjutant.

I chwyciwszy garść słodyczy, rozdał je dzieciom, które uściskał. Następnie ucałował żonę, szwagierkę i Romana, przypiął szablę, poprawił rewolwer i wyszedł z mieszkania.

Konie czekały na niego. W progu pożegnał się jeszcze raz z żoną i wskoczył do powozu.

(d. c. n.).

ja i moi koledzy, przejechać konno 35 wiorst okazało się niemożliwem. Najęto więc chińską arbę pod rzeczy, a myśmy pojechali wozem i tak zajechaliśmy do wsi Suchandiepu, zjedliśmy obiad w szpitalu ruchomym, który ma tu polecone karmić przechodzące wojska.

Szpital d-ra Menzla pozostał w tej wsi, my zaś ruszyliśmy dalej o 9 wiorst.

O godzinie 6 wieczorem stanęliśmy we wsi Dawajeanto, zajechaliśmy do komendanta, aby nas gdzie ulokował. Okazało się, że nie został on zawiadomiony wcześniej, o dniu naszego przyjazdu i odmówił nam wszelkiego pomieszczenia, gdyż nie miał dla nas miejsca.

Nasz główny lekarz pojechał do generała Tyszkańca, naczelnika sanitarnego drugiej armii. Po długich naradach oddano nam czasowo namiot, przeznaczony dla chorych.

W oczekiwaniu decyzyi o naszem rozlokowaniu, zmarznięci i zakurzeni zleźliśmy z naszej bryki i przyglądaliśmy się ruchowi, jaki panował przed domem komendanta. Sceny tego ruchu były dość ciekawe. Przyjeżdża jakiś kapitan konno, rozpytuje się o jakąś wieś, gdyż ma z niej zabrać amunicyę i o godzinie 10 wiecz. dostawić ją na pozycyę. Tymczasem nikt nie ma pojęcia, w jakim kierunku ma jechać. Komendant zaś po długich studyach nad mapą, objaśnia kapitana, aby jechał na prawo, na lewo, to znów na prawo i t. d. Kapitan po otrzymaniu tych objaśnień, stanowczo nie wiedział, jakiego kierunku ma się trzymać. Z tego kłopotu wybawił go jakiś oficer, który go poinformował, że amunicya znajduje się tuż za Dawanganpu. Zaledwie komendant uporał się z kapitanem, podjeżdża feldfebel i raportuje, że przybył oddział wojska, który dziś jeszcze nic nie jadł. Komendant przegląda papiery i odmawia posiłku żołnierzom, dla tego, że w papierach data mylnie jest zapisana; gdyby nie wmieszał się w tę sprawę pułkownik sztabowy, który wydał rozkaz nakarmienia żołnierzów, ci poszliby spać zgłodniali.

U nas tak jest, im większe kto zajmuje stanowisko, tem jest przystępniejszy i więcej ludzki. Po przyjrzeniu się podobnym faktom, udaliśmy się do naszego mieszkania, w którem czasowo jeszcze się znajdujemy.

Jestem zadowolony, że nie opisałem naszego namiotu zaraz po ulokowaniu się w nim, lecz obecnie, gdy mam go opuścić i przenieść się do jurty, mogę więcej krytycznie go opisać. Namiot posiada drzwi obite wojłokiem, a całość opiera się na czterech cienkich słupach pośrodku, z boku zaś na kołkach; umocowany jest na nich za pomocą powrozów. W ścianie naprzeciw drzwi znajdują się dwa okna—jedno oszklone, a drugie naciągnięte płótnem i jest bez ramy. Pośrodku namiotu stoi żelazny piecyk, obmurowany cegłą, a rura żelazna od pieca, również obmurowana, (parta jest na drewnianych słupach, wychodzi na zewnątrz pomiędzy oknami.

Wewnątrz z obu stron namiotu wzdłuż posłany jest gaolan do wysokości pół arszyna, na nim leżą chińskie słomiane makaty, które w środku namiotu prawie się schodzą. Na gaolanie leżą sienniki, wypchane słomą, po 15 z każdej strony, wszystkie pokryte czystemi prześcieradłami, na nich poduszki wypchane słomą i wszystko to przykryte ciemnemi wełnianemi kołdrami. Jest to szpital ruchomy.

Chorych w takim szpitalu trzyma się w miarę możności i to nie długo. Jedni umierają, inni zaś po opatrunku i nakarmieniu wysyłani są dalej do szpitali zapasowych. Lżej ranni i chorzy są w takim szpitalu do czasu wyzdrowienia i powracają na pozycye.

Kładąc się na spoczynek, wydostawszy wszystkie prawie ciepłe rzeczy, pomimo, że całą noc palono w piecu, dokuczające zimno stale nas budziło. Spaliśmy w ubraniach przykryci futrami, kołdrami, pledami, burkami i t. d., a zrana nie czuliśmy nóg, tak one były zziębnięte. Poranki są tu bardzo zimne, mróz dosięga 15 — 20R., zato w dzień i wieczorem powietrze ciepłe.

Wczoraj rano, zaczęto stawiać i nasz namiot dla chorych, jesteśmy bardzo nagleni przez władze, której tu nie brak, gdyż lada dzień spodziewają się wielkiej bitwy.

W chwili, gdy ten list piszę, zawiadomiono mnie, że przyjechał generał Kuropatkin. Ubrałem się na prędce i wybiegłem przed namiot i tuż przedemną przeszedł Kuropatkin otoczony świtą. Weszli oni do sąsiedniego szpitala, gdzie jednemu rannemu gen. Kuropatkin wręczył krzyż św. Jerzego.

Generał Kuropatkin, żegnając się z lekarzami, dziękował z góry za pracę, która nas czeka i kazał w miarę możności opróżniać szpitale, gdyż miejsca będą potrzebne.

Z tego wnioskujemy, że nie żarty będą w tych dniach.

Listy z Łodzi datowane 22 i 23 stycznia, dziś odebrałem.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg 6 kwietnia. Komisya, decydująca o budowie nowych kolei, będzie w dniu 19 kwietnia rozważała rozszerzenie przedsiębiorstwa kolejki podjazdowej jabłońsko-wawerskiej w związku z kwestyą budowy nowej linii wąskotorowej z Wawra do Otwocka i do Karczewia.

Petersburg, 6 kwietnia. Komunikat urzędowy: Senator Kuzminskij, któremu polecono dokonać rewizyi w mieście Baku, otrzymał Najwyższe wyjaśnienie, treści następującej: Rewizyi ulegają wszystkie istniejące w granicach miasta Baku i gub. bakińskiej instytucye rządowe, nie wyłączając urzędu i rady miejskiej, oraz zarządu gubernialnego żandarmeryi. Według instrukcyi dla dokonywujących rewizyi senatorów w przedmiocie pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędujących należy stosować artykuł 23 tomu 256, pierwszej organizacyi senatu, wydania roku 1857. Należy również stosować przy obecnej rewizyi punkt 2 Najwyższego rozkazu z dnia 22 września roku 1880, ogłoszony w «Zbiorze praw i postanowień» w r. 1880, w № 97, na stronnicy 738, oraz postanowienia procedury karnej. Rewidującemu senatorowi służy prawo żądać rozważenia mających związek z przedmiotem rewizyi oddzielnych rozgałęzień ogólnego zwierzchnictwa kraju kaukaskiego.

Petersburg, 6 kwietnia. Z Warszawy telegrafują dnia 6 b. m.: Z powodu zamierzonego pogrzebu ofiar niedzielnych, przy szpitalu świętego Ducha zgromadził się znaczny tłum żydów i robotników. Tłum został rozproszony. Pogrzeby odłożono.

Moskwa, 6 kwietnia. Przy zamknięciu zjazdu Pirogowskiego przyjęto rezolucyę o niemożności brania udziału lekarzów w sanitarno wykonawczych komisyach, organizowanych na zasadzie przepisów z 1903 r.

Tyflis, 6 kwietnia. Dobre wrażenie na całą ludność wywarł telegram od deputacyi tyfliskiej rady miejskiej, którą w Petersburgu przyjął namiestnik Kaukazu, hrabia Woroncow Daszkow. W depeszy tej powiedziano, że najbliższem zadaniem będzie zastosowanie reform rosyjskich na Kaukazie. Niema zasady do czynienia w tym względzie różnicy dla Kaukazu. Zamiary swoje namiestnik pragnie przeprowadzić przy udziale sił miejscowych.

Kazań, 6 kwietnia. Komisya do spraw, związanych z ukazem z dnia 18 lutego st. st, wezwała, oprócz profesorów wydziału prawnego uniwersytetu tutejszego, przedstawicieli giełdy, banków, kupiectwa, a z prawem głosu postanowiono wzywać włościan. Prasa miejscowa zaproszona, lecz przebieg narad nie jest ogłaszany.

Moskwa, 6 kwietnia. Narada przedstawicieli szkół wyższych pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego orzekła, że byt szkoły wyż-

---

7)

LEONIDAS ANDREJEW.

CZERWONY ŚMIECH.
Urywki ze znalezionego rękopisu.
Przekład z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg—patrz № 74).

— On tylko co był tutaj. To omyłka.

— Zdawało się wam. Hej tam, kto jest przy samowarze — daj mi cytryny!

— I mnie! I mnie!

— Cytryny już niema.

— Co to jest panowie — z żalem, prawie płacząc, zadźwięczał cichy głos pokrzywdzonego. — Ja tylko dla cytryny przyszedłem.

Tamten znowu śmiać się zaczął, głucho i przeciągle i nikt nie usiłował go powstrzymać. Lecz wkrótce zamilkł. Zaśmiał się raz jeszcze i zamilkł. Ktoś powiedział:

— Jutro będziemy atakować.

Rozległo się kilka podrażnionych głosów:

— Dajcie pokój! Jaki tam atak!

— Toć sami wiecie..

— Dajcie pokój, czyż nie można mówić o czem innem. Co to jest?

Słońce zaszło. Chmury się rozpłynęły i jakoby stało się widniej. Twarze wydały się, jakby znów znajome, a ten co biegał wokoło nas, uspokoił się i usiadł.

— Co tam jest teraz w domu? — niepewnie zapytał i w głosie jego czuć było szalenie przeprašzający za coś uśmiech.

I znów zapanowało coś strasznego, niepojętego i obcego — coś doprowadzającego do przerażenia, niemal do utraty przytomności i wszyscy razem zaczęliśmy nagle mówić, krzyczeć, krzątać się, poruszając szklankami, dotykając jeden drugiego za ramiona, za ręce, za kolana — i znów nagle zamilkli, korząc się przed czemś niepojętem...

— W domu? — krzyknął ktoś z ciemności.

Głos jego był ochrypły ze wzruszenia, z trwogi, z gniewu i drżał. Niektóre słowa nie udawały mu się, jak gdyby zapomniał je wymawiać.

— W domu? Co za dom, czy jest gdziekolwiek dom? Nie przerywajcie mi, bo zacznę strzelać. W domu ja codzień kąpałem się, rozumiecie, w wannie z wodą, z wodą do samych brzegów. A teraz nie co dzień się myję i mam na głowie strupy, jakieś parchy i całe ciało świerzbi i po ciele pełzają, pełzają... Ja waryuję z brudu, a wy mówicie—dom! Jestem bydlęciem, gardzę sobą, nie poznaję siebie i śmierć wcale nie jest tak straszną. Wy mózg mi rozrywacie, waszemi szrapnelami, mózg. Wszystko jedno, gdzie strzelają, mnie wszystko trafia w mózg. Wy mówicie — dom. Jaki dom? Ulice, okna, ludzie, a ja nie — wejdę teraz na ulicę — mnie wstyd. Wy przynieśliście samowar, a mnie wstyd było patrzeć nań. Na samowar.

Tamten znowu się zaśmiał. Ktoś krzyknął:

— Dyabli wiedzą co to jest? Ja pójdę do domu.

— Do domu?

— Pan nie pojmujesz co to jest obowiązek.

— Do domu? Słyszycie, on chce iść do domu.

Rozległ się ogólny śmiech i przeraźliwy krzyk. I znów wszyscy zamilkli, korząc się przed czemś niepojętem.

I teraz nie ja jeden, lecz wy wszyscy, ilu nas tylko było, poczuwaliśmy istnienie tego. Szło ono na nas z tych ciemnych zagadkowych i obcych pól; wznosiło się z głuchych ciemnych wąwozów, w których może konają jeszcze zapomnieni i zagubieni pośród kamieni; lało się z tego obcego, niewidzianego nieba.

W milczeniu, tracąc zmysły, z przerażenia, staliśmy wokoło wygasłego samowaru, a z nieba, uporczywie i milcząco, spoglądał na nas, ogromny bezkształtny cień, rozpościerający się nad światem.

Zupełnie niespodziewanie, gdzieś w pobliżu nas, prawdopodobnie u dowódcy pułku, zagrzmiała muzyka i wściekle wesołe i głośne dźwięki, zupełnie jak gdyby wybuchy wśród nocy i ciszy. Z szaloną wesołością, wyzywająco brzmiała muzyka, śpieszna, nieskładna, nadmiernie głośna, nadmiernie wesoła i widocznem było, że i ci co grają i ci, co słuchają, widzieli tak samo, jak i my, ten ogromny bezkształtny cień, rozpostarty nad światem.

A ten, w kapeli, co grał na trąbie, już nosił widocznie w sobie, w swoim mózgu, w swoich uszach, ten ogromny milczący cień. Urywany i łamany dźwięk, szamotał się i skakał i leciał gdzieś na bok od innych, samotny, drżący z przerażenia, szalony. I inne dźwięki, jak gdyby zapatrzyły się na niego: tak niezdarnie, potykając się, padając i podnosząc się, nadmiernie wesołe, nadmiernie bliskie do czarnych wąwozów, w których jeszcze może konali, zapomnieni, zgubieni pośród kamieni — ludzie.

I długo staliśmy wokoło wygasłego samowaru i milczeliśmy.

(d. c. n.)

szej jest ściśle związany z ogólnem przesileniem życia rosyjskiego. Bieg normalny zajęć może być przywrócony li tylko po przeprowadzeniu reform w ustroju wewnętrznym.

Ziemstwa powiatowe proszą gubernatora o pozwolenie na powołwanie do służby studentów medycyny, z powodu braku lekarzów.

Kielce, 6 kwietnia. Powstaje tutaj Towarzystwo przeciwżebracze.

Petersburg, 6 kwietnia. Telegram generała Charkiewicza do głównego sztabu z dn. 5 kwietnia donosi: Przed frontem armii rosyjskiej stwierdzono pojawienie się oddziałów przeciwnika na całej drodze maudaryńskiej i na drodze z Czantafu do Majmajkaju. W granicach Korei oddział rosyjski, nie dochodząc pięciu wiorst od Kilczju, miał potyczkę z piechotą japońską. Przeciwnik został wyparty z dwóch pozycyj i rozproszony ogniem, oraz atakami kozaków.

Gunzulin, 6 kwietnia: W Kauczenzach ujęto dwóch szpiegów japońskich, między nimi oficera kawaleryi i dwóch towarzyszących mu chińczyków. Wszyscy czterej jeździli do Girynu i powrócili do Kauczenzy, szpiegując. Oficer mówi dobrze po niemiecku, zachowuje się dzielnie. Wszyscy będą powieszeni. Japończycy zajęci są koncentrowaniem się, gromadzeniem sił i wzmocnionemi rekonensansami naszych stanowisk,

Tokio, 6 kwietnia. Koresp. Reutera donosi, że ogłoszono urzędownie o tem, iż japończycy w Kajujanie, odparłszy rosyan, zajęli w dniu 4 kwietnia Kujuszu, o 3 mile na północo-wschód od Mienkuaczio. Rosyanie z konną artyleryą i kartaczownicami w dn. 3 kwietnia wyruszyli na południe, po drodze Fynchuaczeńskiej. Rankiem 4-go ostrzeliwali Czyczinsun. W tymże czasie znaczne oddziały piechoty ruszyły za strony głównej drogi, dwie zaś inne kolumny, okrążając japończyków ze skrzydeł, podeszły na 400 metrów. Japończycy o 6 wieczorem ostatecznie odparli rosyan, utraciwszy 27 ranionych.

Paryż, 6-go kwietnia. Zarząd miasta postanowił urządzić w r. 1907-ym międzynarodową wystawę samochodów.

Londyn, 6 kwietnia. W izbie gmin Percy powiedział, że ugoda angielsko-francuska nie była zakomunikowana Niemcom, że sułtan marokański nie uczestniczył w ugodzie, która zawarta została bez wszystkich innych mocarstw dla zabezpieczenia interesów Francyi i Anglii w Maroku.

Lahora, 6 go kwietnia. Dzienniki malują straszne obrazy spustoszenia, zrządzonego przez trzęsienie ziemi. Z Kaszmiru, Daluzyi, Pakkali, Malerkotti donoszą o strasznych ofiarach w ludziach. Telegraf działa nieprawidłowo.

Kalkuta, 6 kwietnia. Tutaj trzęsienie ziemi było słabe i nie wyrządziło szkód poważniejszych.

Wiedeń 6 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef powrócił tu wczoraj z Budapesztu.

Budapeszt, 6 kwietnia. Franciszek Kossuth postawił na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych wniosek o unieważnienie uchwalonego w d. 18 listopada 1904 roku zaostrzonego regulaminu izby (tak zwanego prawa Daniela), tudzież o wyborze komisyi adresowej.

Bukareszt 6 kwietnia. Senat uchwalił większością 65 głosów przeciw 5 adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Konstantynopol, 6-go kwietnia. Bułgarowie w okręgach Koczanie i Gigeli, należący do egzarchatu, wyrazili chęć przejścia na łono katolicyzmu.

Białogród, 6 kwietnia Poseł serbski w Petersburgu, Nowakowicz, mianowany został prezesem serbskiej akademii nauk.

Waszyngton, 6 kwietnia. «Associated Press» zapowiada ogłoszenie z inicyatywy cesarza Wilhelma wymiany not pomiędzy prezydentem Rooseveltem a państwami neutralnemi, celem spółdziałania w widokach utrzymania neutralności Chin przez strony wojujące. Cesarz pragnął inicyatywę swoją utrzymać w tajemnicy, sądząc, że akcya, wychodząca z Waszyngtonu, będzie miała lepsze widoki.

Sekretarz stanu Hay polecił posłowi amerykańskiemu w Berlinie, aby wyraził cesarzowi podziękowanie za inicyatywę. Cesarz prosił posła wzamian o wyrażenie wdzięczności i przyjaźni prezydentowi Rooseveltowi.

Waszyngton, 6 kwietnia. «Associated Press» donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił Rosyę, iż wedle zapewnień posła amerykańskiego, ruch w Chinach, skierowany przeciw cudzoziemcom, w rozmiarach swoich i charakterze nie przedstawia nic nadzwyczajnego.

Otrzymane po południu.

Petersburg 7 kwietnia. Rozkazem zarządzającego ministeryum marynarki z d. 5 kwietnia objawiono surową naganę starszemu adjutantowi głównego sztabu morskiego, kapitanowi Milloti, za wydrukowanie bez pozwolenia w gazecie „Ruś" wyjątków z listów admirała Rożestwienskiego. Jak wiadomo, kapitan Milloti przez opublikowanie tych wyjątków chciał zaszkodzić kapitanowi Klado.

Konstantynopol 7 kwietnia. W dziewięciu okręgach wilajetu Ueskibskiego w walkach z powstańcami poległo 99 osób, raniono 27.

Berlin, 7-go kwietnia. „Norddeutsche Algm. Ztg." zaprzecza doniesieniom gazety «Temps" jakoby celem wizyty cesarza Wilhelma w Tangerze było wyrażenie niezadowolenia za odpowiedź Rosyi na rady, jakie udzielały jej Niemcy w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Sztokholm, 7-go kwietnia. Książę regent oświadczył w radzie mięszanej, że uwzględniono prośbę Norwegii i w radzie państwa będą się toczyły narady o nowym porządku rozpatrywania praw, dotyczących spraw obu krajów na zasadach najzupełniejszej równości.

Teka ministeryum spraw zagranicznych powinna pozostawać w jednych rękach. Oba państwa będą miały swoich konsulów, działających jednakże pod kierunkiem wspólnego ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 7 kwietnia. „Temps" nadaje zjazdowi Loubet'a z królem Edwardem doniosłe znaczenie, zwłaszcza w okolicznościach obecnych.

„Journal des Debats" czyni to samo.

Obie gazety dowodzą, że wystąpienie Niemiec nastąpiło wskutek zbliżenia Francyi do Anglii; co wzmacnia przymierze francusko-rosyjskie.

Calaris, 7 kwietnia. Król Edward przybył tu godz. 1 ej m. 40 w południe, a odjechał pociągiem nadzwyczajnym, witany pełnemi zapału okrzykami zebranych tłumów.

Berlin, 7 kwietnia. Do «Norddeutsche Allg. Zeitung" donoszą z Tangeru, że odwołanego wskutek choroby posła Mencingena zamieni referent ministeryum spraw zagranicznych Rosen.

Berlin, 7 kwietnia. «Frankfurter Zeitung» donosi o nowej 4% pożyczce tureckiej w sumie 60 milionów franków, która ma być zawartą za pośrednictwem banku niemieckiego.

Neapol 7 kwietnia. Król odwiedził cesarza Wilhelma na yachcie Hohenzollern i długo z nim rozmawiał.

Kalkuta, 7 kwietnia. Podczas trzęsienia ziemi w Lahorze zginęło około 100 ludzi.

Zatrucie czy dżuma?

Towarzystwo akcyjne Krusche i Euder w Pabianicach nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Wskutek nieprawdziwych i po części nader przesadzonych wiadomości, zwłaszcza prasy zagranicznej, o zbiorowem zatruciu w naszej fabryce, zniewoleni jesteśmy ogłosić niniejszem przebieg tego zdarzenia.

W piątek, dnia 31 marca r. b. o godzinie 6½ rano, więc w pół godziny po rozpoczęciu roboty, zachorowało kilka kobiet w oddziale czyszczenia surowego towaru z pęczków. Oddział ten znajduje się w gmachu drukarni na pierwszem piętrze nad ślusarnią i rysownią i obejmuje 2 sale, w których pracuje razem 129 kobiet. Objawy choroby były następujące: ból głowy, zawrot, nudności, drżenie kończyn i ogólne osłabienie, połączone u kilku kobiet z omdleniem. W przeciągu paru godzin wystąpiły same symptomy choroby o łagodnym przeważnie przebiegu u innych jeszcze kobiet—tak, że razem zachorowało 31 osób.

Przedsięwzięte natychmiast zbadanie lokalu przez lekarza fabrycznego i administracye nie wykryło nic podejrzanego, więc na razie uwolniono o godzinie 9½ rano wszystkie robotnice tego oddziału z zajęcia i wypuszczono do domu. Poważnych zasłabnięć nie było, ponieważ przeważna liczba osłabionych orzeźwiła się w kilka minut po wyjściu z lokalu fabrycznego; w celu jednak lekarskiej obserwacyi wzięto do szpitala fabrycznego 11 kobiet, u których objawy słabości najwyraźniej wystąpiły.

Ponieważ nam samym, z łatwo zrozumiałych względów, wiele na tem zależało, aby dotrzeć do przyczyny tego zagadkowego zdarzenia, wezwaliśmy d-ra Serkowskiego, właściciela łódzkiego laboratoryum bakteryologicznego do zbadania lokalu, które miało miejsce tego samego dnia, z udziałem lekarza łódzkiego d-ra Maybauma i naszego lekarza fabrycznego d-ra Schroetera, przyczem zbadano także dokładnie umieszczone w szpitalu 11 robotnic. Usiłowania, podjęte w kierunku wykrycia przyczyny choroby, pozostały na razie bez skutku.

We wtorek po tem przyszły do zajęcia wszystkie robotnice tego oddziału i zachorowały znowu dwie z pomiędzy tych, które przechodziły tę słabość poprzednio, z wystąpieniem tych samych objawów choroby; pracowały jednak na innej sali, lecz przy tej samej co poprzednio robocie. W tej sali czyszczony był z pęczków wyłącznie surowy bawełniany towar, w poprzedniej zaś sali był czyszczony surowy i farbowany towar, wyrabiany z bawełny, farbowanej barwnikami diaminowemi.

Po powtórnem dokładnem zbadaniu tej sprawy na miejscu wydarzenia i po wykonaniu w laboratoryum d-ra Serkowskiego licznych analiz towaru, jak również moczu i krwi chorych kobiet oraz powietrza z lokalu fabrycznego a także starannie zebranego z podłogi kurzu, otrzymaliśmy od d-ra Serkowskiego wyjaśnienie, że w sprawie tej zachodzi słabe niewątpliwe zatrucie arszenikiem; wszystkie okoliczności wskazują na złośliwe rozpylenie trującego proszku w lokalu wspomnianym. Niestety, nie udało nam się dotychczas wykryć sprawcy tego zuchwalstwa.

Wyjaśnienie powyższe podpisał Zarząd akcyjnego Towarzystwa Pabianickich fabryk wyrobów bawełnianych „Krusche i Euder".

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
6/IV 1 ppł.	24.9	+ 4.6	65	Pc Z 1	Z dnia 6/IV Temperatura max. + 6.5° C
6/IV 9 w.	25.0	+ 0.3	94	Pc Z 1	Temperatura min + 0.4° C.
7/IV 7 r.	33.4	+ 3.0	80	Pc Z 2	Opadu 4 5

432

Ś. † p.

Anna z Szwembergerów WAGNEROWA,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 6 bieżącego miesiąca. Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Piotrkowskiej № 307 nastąpi w sobotę dnia 8 kwietnia o godzinie 3 popoł. na dworzec kolei Fabryczno Łódzkiej. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych **Rodzina.**

Dnia 8-go kwietnia, t. j. w sobotę, jako w pierwszą smutną rocznicę śmierci

Ś. † P.

Jana Wołkowskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Św. Józefa, o godz. 9½ rano, na które krewnych i znajomych zaprasza **Matka i rodzina.** 417

Tabela wygranych.

W 2-ym dniu ciągnienia 3 klasy 184 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 6 kwietnia 1905 roku.

Rubli **3000** № 16139. Rb. **2000** № 21830. Rb. **1500** № 14787. Rb. **1000** № 4858. Rb. **500** №№: 13358 16425. Rb. **200** №№: 2537 8175 11060 15024 16709 16816 16959 17148 17577 20998. Rb. **80** №№: 444 1177 1626 2426 2774 2919 3095 3498 3914 3941 6405 8194 10013 10391 10630 11607 11909 12014 12477 12759 13131 13831 13880 14336 14420 15081 15786 15859 16271 17151 17319 18243 18510 18948 18964 19287 19988 20757.

Rubli **60** №№: 3 9 38 57 106 60 83 214 18 31 68 80 84 309 50 94 425 52 75 516 638 48 703 852 **1**022 39 135 36 91 252 80 309 11 31 490 565 94 619 52 67 776 859 995 **2**027 117 69 214 24 38 309 47 49 75 93 470 549 621 34 44 88 92 737 89 806 56 73 991 **3**002 148 86 207 31 65 92 315 67 401 610 15 38 41 55 736 831 57 83 84 **4**026 67 168 81 213 70 819 48 70 82 99 442 80 98 573 731 22 78 817 66 86 920 42 75 93 **5**004 13 55 159 65 247 50 454 539 41 600 93 700 43 62 801 903 15 39 41 **6**050 102 4 32 46 54 226 56 63 83 341 402 19 552 58 636 89 748 89 825 99 912 **7**071 91 109 18 60 83 209 17 30 329 548 609 74 77 89 787 802 67 95 952 **8**084 181 225 32 75 92 348 406 16 53 80 502 44 50 97 667 706 36 47 73 926 69 **9**000 16 66 77 117 38 270 304 9 426 73 520 66 99 659 709 14 48 55 79 95 809 60 93 956 **10**101 7 78 230 27 29 323 57 66 412 26 31 92 592 95 632 709 50 99 855 925 40 77 **11**030 33 135 36 53 224 324 26 62 412 19 27 500 15 40 49 609 23 30 34 712 42 64 69 864 **12**006 10 122 29 63 294 307 480 92 503 28 628 40 43 55 89 734 69 835 55 **13**013 78 103 83 231 308 73 89 96 504 17 607 12 889 940 73 **14**011 80 91 153 211 32 301 37 424 40 83 510 20 86 95 613 56 86 799 853 68 **15**005 31 46 74 119 37 95 244 53 831 82 428 46 553 74 675 757 81 99 866 95 942 48 63 **16**023 29 30 59 152 58 335 85 87 92 97 464 523 33 633 39 68 703 12 35 43 85 87 939 56 71 89 **17**007 29 38 91 139 79 82 258 321 37 520 84 96 511 48 53 73 602 748 829 41 64 83 913 20 30 59 62 78 79 **18**055 192 270 343 54 94 445 94 98 605 53 89 705 36 39 872 97 910 **19**005 21 31 90 118 31 59 226 51 55 72 74 79 87 393 98 400 57 64 97 512 607 15 73 85 87 94 722 56 865 76 87 95 904 9 98 **20**094 96 114 30 74 242 54 55 322 24 463 511 15 24 78 606 46 72 85 721 90 802 66 70 79 913 80 **21**007 22 95 110 248 340 51 71 416 22 89 510 12 623 775 809 40 67 97 958 67 **22**047 51 73 99 112 44 239 351 52 587 617 36 45 59 60 717 836 61 955 71 80 **23**000 18 61 67 73 116 70 234 57 58 311 59 66 413 22 23 88.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Z ostatniej chwili.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 7-go kwietnia. Generał kwatermistrz sztabu głównodowodzącego Ewert, mianowany naczelnikiem sztabu polowego pierwszej armii mandżurskiej.

Dowódca drugiej brygady, drugiej syberyjskiej dywizyi piechoty generał Oranowski, mianowany generał kwatermistrzem pierwszej mandżurskiej armii.

Bombaj, 7 kwietnia. Biuro Reutera donosi: „Times Ost Idien" komunikuje, że na wszystkich posterunkach nad górnym biegiem Amurdaryi i Szynkie, wojska rosyjskie zamienione zostały przez wojska bucharskie. Z garnizonu Merskiego 4,000 ludzi wysłano do Kusaki i Murganu. Ubytek wojsk w Merwie uzupełniono wojskami okręgu orenburskiego. Według pogłosek prywatnych wzmocnienie sił wojskowych w Pamirze wywołało potrzebę budowania nowych koszar.

Paryż, 7 kwietnia. Pociąg królewski przybył o godz. 6 m. 36 wieczorem. Król wysiadł z wagonu w towarzystwie prezydenta Loubeta, dziękował mu za zadowolenie, jakiego doznał podczas wspólnej podróży i uścisnął mu rękę. Prezydent Loubet odpowiedział, że niebawem dozna nowego zadowolenia, przyjmując króla, poczem prezydent odjechał. Król rozmawiał z posłem wielkobrytańskim do 7 wieczorem. Pociąg królewski odszedł o godz. 7 min. 10.

Neapol, 7 kwietnia. Na obiedzie galowym w pałacu król włoski wzniósł toast za zdrowie cesarza niemieckiego i domu królewskiego, pełnego radości wobec spodziewanego radosnego wypadku, oraz na cześć szlachetnego narodu niemieckiego, jednego sprzymierzeńca Włoch, wreszcie król wyraził zadowolenie, wywołane przebywaniem cesarzowej i dwu jej synów we Włoszech.

Cesarz niemiecki odpowiedział po niemiecku, winszując królowi narodzin następcy tronu. Cesarz oświadczył, że trójprzymierze jest silną i pewną gwarancyą pokoju. Wzniósł toast za zdrowie króla, królowej, całego domu królewskiego, witając tak bardzo sympatyczny cesarzowi naród włoski.

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dni	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	H. Olszewski	poniedziałek	4— 5
Choroby dzieci	L. Bondy	środa i sobota	2— 3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1— 2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12— 1
	A. Tomaszewski	(poniedziałek	1— 2
		(czwartek	2— 3
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau	wtorek i piątek	2— 3
	Kaczmarkiewicz	(poniedziałek	2— 3
		(piątek	12— 1
	J. Lohrer	wtorek i sobota	4— 5
	F. Łukasiewicz	piątek	11—12
	A. Rząd	wtorek i sobota	1— 2
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9—10
Choroby nerwowe	H. Bräutigam	wtorek	1— 2
	E. Mittelstaedt	środa i sobota	11—12
Choroby kobiece	M. Bełżyński	poniedziałek	12— 1
	K. Brzozowski	czwartek	1— 2
	Ks. Jasiński	środa	11—12
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński	środa i sobota	2— 3
	A. Krusche	wtorek i piątek	1— 2
Choroby gardła, nosa i uszu	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—12
	J. Pieniążek	pon. środa i sobota	12— 1
Choroby oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2— 3
	J. Koliński	środa i sobota	9—10
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtor. czwart. i sobota	12— 1
	G. Lohrer	poniedziałek	12— 1
	F. Skusiewicz	poniedz. i piątek	4— 5

DOM BANKOWY

Ulanicki i Sokołowski

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 5.

Kupno i sprzedaż papierów publicznych i monet zagranicznych. Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości. w kraju i zagranicą. Rachunki bieżące. zaliczenia na papiery publiczne i t. p. **oraz wszelkie czynności w zakres bankierstwa wchodzące, załatwia na najdogodniejszych warunkach.** 82-15-7

MAGAZYN MEBLI Akc. Tow. Zjednoczonych Stolarzów w Warszawie, Filharmonia, Sienna 2. 1830

Cyrk Braci Truzzi

przy rogu ulic Zawadzkiej i Pańskiej.

W piątek, 7 kwietnia, WIELKIE KOMICZNE PRZEDSTAWIENIE

Dzisiaj powtórzenie benefisu słynnych hiszpańskich klownów „Buffo", ulubieńców łódzkiej publiczności — **Braci Fernandez.**

Na zakończenie przedstawienia wystawiona będzie, po raz ostatni, ciesząca się wielkiem powodzeniem fantastyczna, czarodziejska pantomina baletowa:

Duch gór.

W tych dniach benefis dyrektora cyrku p. **Rudolfa Truzzi.** Wkrótce wystawiona będzie, po raz pierwszy, wspaniała pantomina baletowa: **Dramat w Meksyku.** Nowe dekoracye i wystawa. Anons: W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 3 popoł. i o 8 i pół wieczorem 431

Z Tow. Odlewników.

W dniu 8 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu p. Millera przy ulicy Mikołajewskiej № 40 **Sesya ogólna** Tow. wzajemnej pomocy odlewników m. Łodzi, której porządek dzienny obejmuje: 1) Balotowanie kandydatów, 2) Sprawozdanie kasowe za rok 1904. Członkowie, którzy nie wniosą swych zaległych 9 i więcej składek miesięcznych, będą na posiedzeniu tem wykluczeni z liczby członków, mogą jednak, jeżeli uiszczą się do dnia 8 b. m. z swych zaległości, nadal pozostać w Towarzystwie. 428-1

Belki żelazne,

Wapno, Cement pierwszorzędnych marek,

Cegła ogniotrwała oryg. „Ramsaya" i krajowa, Carbolineum, Gips, Płyty szamot. dla piekarzy we wszystkich ilościach zawsze na składzie u

Rudolfa Zieglera

Kantor Wschodnia 32. Połączenie telefoniczne. Składy Przejazd 82 i 86.

274—10-7

Poszukuję

4,000 rb.

na I numer po 10,000 rb. Towarzystwa. Wiadomość w Adm. „Rozwoju". 334-3-3

Zaginęła lokacya terminowa № 688/552

na sumę rubli **1,000,** wydana na imię **S. M. Przytek i Ryfki Torner,** dnia 11 sierpnia 1902 roku przez Łódzkie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu. Na odwrotnej stronie był podpis własnoręczny Ryfki Torner in blanco. Ostrzega się, że kwit taki niema żadnej wartości, a znalazcę uprasza się o zwrot takowego do Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, za nagrodą. 424—3—1

Drobne ogłoszenia.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielniana 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 505-3-2

A) Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianin, przyjmuje zamawiania osobiście i listownie. Piotrkowska 176. 459—4—2

Do sprzedania tanio zaraz meble salonowe. Wólczańska № 21 m. 2, można zastać od godz. 3 popoł. do wieczora. 512—3—2

Do sprzedania gordon 5-miesięczny i buldog tresowany, młody. Piotrkowska 154, wiadomość u stróża. 501—3s2

Ekonom oraz żona jego gospodyni, znająca się na gospodarstwie mlecznem i kuchni, poszukują miejsca zaraz na warunkach bardzo przystępnych. Świadectwa posiadają bardzo dobre. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 502—3-.1

Gramofon z płytami tanio sprzedam. Konstantynowska 48 mieszkania 21. 485—4—4

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Pracownia, istniejąca trzy lata przy ul. Andrzeja 37, przeniesiona została na ul. Mikołajewską № 53 m. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod B. R. M. I. 172—d—

Milion flancy sosny jest do sprzedania po 35 kop. tysiąc. Wiadomość Dominium Poddębice. 482—6—5

Obiady zdrowe, smaczne, 40 kop. Piotrkowska 145—22, druga brama: 515-2-1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Panienka, znająca dobrze krawiecczyznę, poszukuje szycia w domach prywatnych. Ul. Mikołajewska nr. 65 m. 16. 497—3-3

Potrzebna prasowaczka zaraz. Mikołajewska 34, pralnia. 511—3—2

Poszukuję lekcyj francuskiego lub niemieckiego wzamian za matematykę lub rosyjski. Oferty składać: „Rozwój" pod „Kl." 432—4—4

Sprzedam tanio fortepian i urządzenie gazowe. Andrzeja nr. 16 zakład fryzyerski. 503—3—2

Urządzenie gazowe na dwie lampy, bufet i półki, oraz dwa szyldy tanio zaraz do sprzedania. Wiadomość ulica Ś-go Karola № 26 u stróża. 494—3—3

Zaraz potrzeba 15 zdolnych panien staniczarek, spódniczarek i podręcznych do pracowni sukien. Zawadzka 4 m. 7 II piętro, front. 495—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Władysława Szylling, wydana z m. Łodzi. 496—3—3

4 pokoje i kuchnia na 2-iem piętrze do wynajęcia zaraz. Zawadzka 17. 510—3—2

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają nie wykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. lutym 1905 r. za frachtami: Warszawa m. 56314 i 56313 galanterya skórzana, Nowicki; Klewań 1280 wyroby rękodzielnicze, B. Szachniuk; Proskurów 5592 chustki wełniane, Sz. Koszerower; Lublin 13186 wyroby bawełniane, W. Inlender; Brześć I. 11774 gilzy do papierosów, M. J. Mieczyk; Władykaukaz 3960 wyroby kartonowe, Turicz; Erywań 77264 | 7024 migdały, Ajzenberg; Bałaszow 12130 obrzynki trykotowe i sukienne, G. Dwoskin; Kaukazka 861 towary sukienne, G. Darginow; Herby 365 parasole, Tempel; Noworadomsk 8119 meble gięte, Br. Thonet; Warszawa 52779 woda amoniakowa, N. Lubart dla M. H. Paluch; Rjazań 180 karton, S. Chudarowski; Petersburg 88678 papier szmerglowy, N. N. Struk; Wilno 93553 wyroby rękodzielnicze, G. Garger; Ryga tow. 164039 cygara i tytoń, A. G. Rutenberg; Pryłuki 11016 wstążki bawełniane, Krzyżanowski; Reżyca 2937 pierze gęsie, H. Małtyński; Trento 1/33530 wino, L. Haindl. dla P. Krannich. Zwrotne towary: Odesa tow. 69805 towar wełniany, z frachtu Łódź; Kiszyniów 20222 Nacz. st. dla J. Walda; Odesa tow. 68972 towar wełniany, z frachtu Łódź; Trojanów Wał 135148, Naczelnik stacyi dla P. Gornsztejna; Kremienczug 536 towar wełniany, z frachtu Łódź; Nikołajew 135036, centralny skład dla G. Kogena; Ryfińsk 926 wyroby wełniane, z frachtu Łódź; Parfino 176134, Naczelnik stacyi dla Bejslechena; Kaluga 12975 towar wełniany, z frachtu 177023, Naczelnik stacyi dla Br. Jachnin.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 411—3—3

Дозволено Цензурою, Гор. Лодзь, 25 Марта 1905 г.

W Druk. „Rozwoju,“ Przejazd № 8. Redaktor i wydawca W. Czajewski.